

nadziejami, że organizacja zawodowa może dzisiaj skutecznie walczyć z przedsiębiorcami w obecnych czasach ofensywy ekonomicznej. Stan jaki obecnie przeżywamy, winien być na Zjeździe całkowicie i obszernie omawiany, a nie po macoszemu traktowany.

Wizje utopijne, jakimi powodowali się delegaci, przysły jak bańki mydlane, smutna rzeczywistość wygląda już dzisiaj z poza węgla. Również pozory jakimi się powodujemy od szeregu lat, są mylne. Nie pomogą nam żadne ustawy, jeżeli sami członkowie i my sami, jako przywódcy ich w życie nie wcielamy.

Kapitałiści inaczej zapatrują się na całokształt życia ekonomicznego w Polsce. Walka ich jest codzienna i planowa. Ta dyplomatyczna i systematyczna walkę nad upodleniem nas, prowadzą przedsiębiorcy *organizacyjnie*. A my zamiast bronić naszej sytuacji, sami ją tratujemy nogami, zamiast wpajać w masy braterstwo i solidarność, wpajamy mienawisko i antagonizm zawodowy, oraz-personalny.

Nie tego spodziewał się każdy członek, od szóstego Zjazdu. A co „de facto” dał nam ten Zjazd korzystnego? Nie. Żadnych posunięć taktycznych nad polepszeniem i umocnieniem Związku. Nie pozytywnego nic otrzymaliśmy, i otrzymać nie możemy dotąd, dopóki nie zcentralizujemy się całkowicie. Nie tak jak obecnie, każdy Oddział jest poniekąd Związkiem samodzielnym, działającym wręcz przeciwnie, aniżeli Zarząd Główny. Nie ma centralizacji, bez silnego Głównego Zarządu, a tego w całym tego słowa znaczeniu nie ma, jest tylko Komitet Wykonawczy, który odpowiada na korespondencję i załatwia bieżące sprawy. Składa się na to wiele przyczyn, które nie pozwoliły Zarządowi Głównemu być tym, czem być powinien. Wina leży po stronie Oddziałów, które zamiast rozumnie myśleć

o całym Związku, myślą jedynie o sobie. A Centrala? Ta niech radzi sobie i niechaj utrzymuje ją Warszawa.

Sobkostwo, nie zrozumienie spraw, nie zcentralizowanie finansów, nie ujęte w żadne ramy rozumowania — oto grzechy oddziałów.

Takie rozumowanie na Zjeździe, jasno uwypukliło dążenie delegatów: dla samych siebie, a nie dla centralizacji. Pojęcia wręcz przeciwnie, — nie dbać o wszystkich, lecz o samym sobie. Ale krytykować i utopijnie dążyć do pognębienia i upodlenia Związku to i owszem... owszem...

Żądamy od Centrali wszystkiego, w zamian zaś nie nie dajemy, ażeby utrzymać chociażby prestige Centrali.

Może czytając te słowa, niektórzy z delegatów szóstego Zjazdu, przypomną sobie całą konferencję Zjazdową. I policzą poco przyjechali na Zjazd a z czym powrócili. Jechali obradować nad polepszeniem i umocnieniem Związku, przyjechali zaś do swoich Oddziałów z pustym notatnikiem, gdyż ważne sprawy, ba, nawet jak wyżej powiedzieliśmy i budżet Centrali, pozostawiono na łasce Komitetu Wykonawczego, z przekonaniem, że przecież i tak wykonywać tego co Zjazd uchwali nie potrzebujemy. A nie po to chyba przyjechali delegaci, ażeby ponieść tylko koszt materialny — Oddziałowe, lecz po to, ażeby radzić nad polepszeniem warunków pracy.

Tak dalej być nie może.

Zarzucając winę komuś — samemu trzeba się w piersi uderzyć!

Tylko wszyscy razem, solidarnie i w zrozumieniu, możemy uzyskać to, co nam przemocą wyrwano, z naszych ongiś dobrych warunków pracy.

Nasz VI Zjazd.

Dnia 25, 26 i 27 października 1927 r. w lokalu Oddziału Warsz. Kelnerów, ul. Stare Miasto 38, odbył się VI Zjazd Z. Z. P. P. G.-H. w Polsce.

Zjazd zagalil przew. Zarządu Głównego kol. Wł. Bawarski, który w serdecznych i wzniosłych słowach wita przybyłych delegatów Związku, oraz przedstawia Komisji Centr. Związków Zawod. tow. posła Szczerkowskiego i Rady Zw. Zawodowych — tow. Wysokiego.

W imieniu Kom. Centralnej Związków Zawod. — przemówił tow. Szczerkowski.

Przywitawszy zebranych, mówca szeroko omówił obecną sytuację ekonomiczną i polityczną. Mówca stwierdza z naciskiem, iż obecne położenie klasy robotniczej, uległo znacznemu pogorszeniu. Rząd w znacznej mierze zahamował normalne istnienie i działalność Związków Zawodowych.

Zakończając — tow. Szczerkowski, wzywa ogół pracowników gastronomicznych—hotelowych do szeregów organizacji zawodowej, aby łącznie z przedstawicielką zorganizowanych robotników — Komisją Centralną, wywalczyć sobie *lepsze jutro*.

Depesze powitalną przysłały bratnie organizacje zawodowe: Rumunii i Czechosłowacji. Oprócz tego cały szereg organizacji krajowych i poszczególnych kolegów — nadesłało gratuleję Zjazdową.

W imieniu Oddziałów Warszawskich — krótkie przemówienie powitalne wygłosili:

Kol. F. Janicki (kelnerzy), kol. Fr. Purwin (kuchmistrze), kol. St. Piwek (prac. hoteli i pensjonatów).

Prezydjum Zjazdu stanowili:

Przewodniczący — kol.: Bawarski Wł. (kuchmistrz—Warszawa), Drozdowski Antoni (kelner — Kraków).

Sekretarze—kol.: Sieradzki Józef (kelner—Warszawa), Lis Marcin (kelner — Katowice), Piwek Stan. (prac. hotelowy—Warszawa).

Asesorzy—kol.: Bäecker Leopold (kelner—Lwów), Zabłocki Józef (kuchmistrz — Łódź), Koczur Ludwik (kuchmistrz — Kraków), F. Janicki (kelner—Warszawa).